



# POLAK W IRANIE

№ 1 Teheran, 1 czerwca 1942 R. I

## DO Czytelników.

Z pewnością żaden naród nie uległ podczas toczącej się obecnie wojny takiemu rozproszeniu, jak naród polski. Polaków można dziś spotkać we wszystkich częściach świata i pod wszystkimi szerokościami geograficznymi. Zrzadzeniem opatrności kilkunastotysieczna rzesza Polaków ewakuowana z Z.S.S.R. znalazła się pod Teheranem, stolica gościnyj ziemi irańskiej.

Dla tych naszych braci wydaje się codziennie komunikat, złożony z wiadomości odbieranych w drodze radiowej. Lecz to nie wystarcza. Ogół polski w Obosach pod Teheranem jaknie wieści. Chciałoby wiedzieć dokładniej, co się dzieje na świecie, jak byja, co czuja i co myśla nasi rodacy.

Pragnąc temu głodowi wiadomości choć w części zaradzić, wydajemy w skromnych rozmiarach te "jednodniówkę", dokładnie zdając sobie sprawę z wszystkich jej braków.

Od przyjęcia i od poparcia, jakiego dozna od czytelników ten nasz skromny wysiłek zależy, czy "Polak w Iranie" będzie się nadal ukazywał, czy też pozostanie "jednodniówką".

Redakcja.

x x x

## PATROJOTYZM I GODNOŚĆ NARODOWA.

Polacy, przybyli do Iranu, spotkali się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony ludności miejscowej. Nie brakowało przejawów wzruszającej uczynności, gościnności szczerzej i bezinteresownej. Pierwsze nasze zetknięcie się z tym krajem wykazało, że naród perski miał o dalekiej Polsce i o naszym narodzie pojęcie jaknajlepsze. Jednocześnie mogliśmy stwierdzić, że Persowie, witając nas serdecznie, anieraz nawet wylewnie, zarazem żywo i uważnie interesują się nami, obserwują nas i studjują, pragnąc poznać nas możliwie najgruntowniej, przekonać nas, czy istotnie odpowiadamy pochlebnym pojęciom, jakie wytworzyli sobie o Polsce i Polakach.

Takie ustosunkowanie się wobec nas gospodarzy tej ziemi nastręcza nam szczególnie poważne obowiązki, otwiera nam ono wdzięczne pole do uczciwej i rozumnej propagandy, do ugruntowania dobrej sławy imienia polskiego, zdobycia tu dla Polski trwałej przyjaźni, szacunku i zaufania, mogącego stąd promieniować także na inne kraje Środkowego i Bliskiego Wschodu, które, jak wiadomo, stanowią jeden z

najważniejszych światowych ośrodków gospodarczych. Siew propagandowy, jaki teraz tutaj zasiejemy, może w przyszłości wydać znakomite plony, może przynieść wielki pożytek Ojczyźnie.

Zadanie, powtarzamy, jest wdzięczne i w gruncie rzeczy nader łatwe. Żeby je spełnić nie trzeba żadnych sztucznych wysiłków, skomplikowanych zabiegów, przygotowań, misternych szkoleń czy instrukcji. Przeciwnie. Chodzi właśnie o rzeczy najprostsze, na które każdy dobry Polak bez problemu zdobyć się może i powinien. Chodzi o to, by każdy z nas w swych zetknięciach z miejscową ludnością i wogóle z cudzoziemcami postępował w myśl nakazów patriotyzmu i godności narodowej. To już w zupełności wystarczy. Niestety, niektórzy rodacy nie uświadamiają sobie należycie najelementarniejszych obowiązków, jakie nakłada na nich pobyt na obcej ziemi w obecnych warunkach, gdy wśród straszliwej zawieruchy wojennej waga się losy Polski, gdy kraj nasz znosi najokrutniejsze męczeństwo, gdy żołnierz polski bohatersko

przelewa krew po różnych krańcach świata.

W takiej sytuacji każdy Polak, gdziekolwiek go losy zagnają, musi być zarazem żołnierzem i ambasadorem Rzeczypospolitej. Musi walczyć dla Polski, z bronią czy bez broni, wszystkimi siłami, we wszystkich okolicznościach, przy każdej okazji - i musi ją godnie reprezentować. - tak, żeby każdy jego czyn, krok, postępek, przynosił korzyść sprawie narodowej.

Persów ciekawi Polska i naród Bolski. Mieście to wciąż na uwadze. Pamiętajcie, że interesujecie ich nie dla tego, że jesteście danym panem, czy panią IGREK, lecz tylko dlatego, że jesteście Polakiem. Według tej normyście swój do nich stosunek wywołajcie wobec nich postawę. Jeśli posiadacie sposobność prowadzić rozmowę, nie powiadcicie o sobie, o swoich osobistych przeżyciach, czy niedolach, lecz powiadcicie o Polsce, o jej wielkości i chwale, o wartości i mocy naszego narodu, o niezłomnej walce i zwycięstwach naszych wojsk w wojnie obronnej, o zjednoczeniu wszystkich Polaków pod kierownictwem Wodza Państwa i Szefa Rządu, o zasługach wojskowych i politycznych Generała Władysława Sikorskiego; o cierpieniach kraju i jego heroicznej walce podziemnej przeciw najeźdźcom, o tylu innych faktach, które sprawiają, że Polska zasługuje na podziw całego świata.

Lecz nie tylko wasze słowa są ważne. Jeszcze ważniejsze jest wasze postępowanie. Najwymowniejsza propaganda ma nie odnieść skutku, jeżeli wasze zachowanie się będzie tej kłamstwa dawało. Cudzoziemcy nie wierzą, że Naród Polski jest wielki, jeśli wy, jego przedstawiciele, okazacie się małymi i nędznymi. We wszystkich krajach opinia o obcych narodach urabia się nie tyle na podstawie wiadomości politycznych, bądź faktów historycznych, ile na podstawie obserwacji bezpośrednich, wniosków i ogólnych wrażeń z życia, jakiego dajecie, stosunku, obcowania z członkami danego społeczeństwa. Sądy takie mogą być niesłuszne, lecz tak jest i z tym trybem życia. Każdy wybrzeź Polaka w obcym środowisku idzie na jego rachunek indywidualny, a nie rachunek polskości, na rachunek całego narodu polskiego. Wasze wkrócenia, wasze powroty, plany nie tylko was osobiste, lecz przede wszystkim obciążają i potęgę Polski. Obserwując wasze postępowanie, cudzoziemcy nie będą czynili rozróżnień, nie będą badali, czym jest dana jedność. Powiedzą: - Oto, jak postępują Polacy, co są warci Polacy...

Platono, też każdy z nas, kto pozwala sobie na postępek nieczyny, lub kompromitujący, kto swym zachowaniem się hanbi imię polskie, kto nieuczciwością, nadużyciami, hulankami, czy rozwiązłością budzi w obcym środowisku pogardę dla Polaków - popełnia przez przestępstwo, nie wiele różniące się

zdrajcę lub dwersanta, wysługującego się wrogom na tyłach frontów wojennych. Ci brzmia większość naszego zespołu składa się z Polaków, nie z Polaków, dobrych Polaków, nie z Polaków, zdających sobie sprawę z odpowiedzialności, którzy są nakazy patriotyzmu w czasie wojny, którzy są jak poważne obowiązki, którzy są na tych obywatelach, którzy są, będąc pod bronią powołani, którzy są, którzy innymi środkami służą ojczyźnie i narodowi. Większość ta nie tylko tak postępować, aby swym postępowaniem przynosić zasługę, i propagandę, którą trzeba być winna powściągnięciu odpowiedzialności, na leżących lub wprost nie, a i tak nie daję się one na drodze wprowadzić, należy szkodliwym, bez wzbudzania niechęci, należy walczyć wokół nich taką atmosferą, tak się do nich ustosunkować, żeby zrozumieli, że niema dla nich miejsca w społeczności polskiej.

W ciszy i nikt nie próbuje usprawnić, nie różnych niedopaszczał, więc ten, że no długim, cię, białych, nędzy, cierpieniach, i tenaz "wyszunąć się i wyszaleć". Tak bowiem na przeniesioną niedostępną reagują tylko ludzie upadli, wrodzonej degeneracji. Człowiek silny, poczciwy i szlachetny wyniesie z cierpienia i klęski wzmożony hart ducha, wzmoczoną silną wolę, odrobinę bez pokus i słabości. I tylko właśnie typ człowieka będzie w przyszłości Polsce. Innych, w których, w których, upodlonych, nędznych - w społeczeństwie odrzuci precz od siebie, wymiecie na śmietnik, jak zgęszczone odpadki.

Polacy, którzy znaleźli się obecni w Iranie, przechodzą poważną próbę, przechodzą egzamin dojrzałości obywatelskiej i patriotycznej. Po wojnie, gdy wrócimy na swoją ziemię, kraj zajądę od nas rachunku, rachunek ten pokili w czasie, gdy zionę krwi na froncie, a i tak pod zarzkiem bohaterstwo zmagali się z barbarzyńskim ciemiężcą. Będzie musieli wiedzieć, że my także, w imię siły i możności, służylimy sprawie narodowej, że przyniosiliśmy korzyść Polsce. Na każdym z nas, bez względu na to, czy odziani jesteśmy w mundur, czy w stroju cywilny, ciąży wiązki żołnierza Polski, walczymy swą wolnością nie zapominać o tym, ni na chwilę. Pamiętajmy zawsze, że naszymi sobie ustawicznie, że w naszym zachowaniu się, we wszystkich postępkach, winniśmy kierować się zasadami patriotyzmu i godności narodowej. Tylko pod tym warunkiem będziemy mogli wrócić do kraju z podniesionym czołem, z podniesioną głową i dęławalebnie rozpocząć nowe życie, uczęszczając w zbieraniu owoców zwycięstwa.

## TYSIĄC DNI.

Dnia 27. maja minęło tysiąc dni od tego pamiętnego dnia, kiedy to Niemcy wbrew traktatom oraz dopuszczając brutalnie wszelkie prawa boskie i ludzkie, wiarołomnie napadły na Polskę i roznieciły pozogę wojenną, od której zalał się cały świat.

Tysiąc dni !

Tysiąc dni tułaczki i bezdomności milionów ludzi ! Tysiąc dni rozstania ze swoimi najbliższymi. Tysiąc dni tęsknoty i nostalgji za krajem rodzinnym ! Tysiąc dni ciężkich zmagañ ! Tysiąc dni niepewności jutra ! Tysiąc dni głodu i niedostatku ! Tysiąc dni pracy ponad siły ! Tysiąc dni ! Tak mało wobec wieczności, a tak wiele jak na jedno życie ludzkie !

A jednak przetrwaliliśmy. Fizycznie i psychicznie. Tak, prawda nasza droga znaczone jest krzyżami mogił. Nie wszyscy wytrwali. I to są stałe męki Narodu Polskiego !

Ale, jak przed blisko dwoma tysiącami lat droga krzyżowa zakończyła się Zmartwychwstaniem, tak i teraz nasze ~~zakończy~~ męczeństwo musi zakończyć się zmartwychwstaniem ukrzyżowanej Ojczyzny naszej. -

Po tysiącu dniach bliski jest dzień kiedy wszystkie dzwony w Polsce uderzą na Alleluja i ze wszystkich piersi wyrwie się radosny okrzyk :

Polska zmartwychwstała !

B.

x x x

POWSTAJE SIĘ SPOD GROMU - NIE POWSTAJE SIĘ SPOD SROMU.

We wrześniu 1939 roku ziściły się wieszczce słowa Juliusza Słowackiego: Polska stała się "Winkelriedem Narodów". Wszystkie ostrza wrażliwych przyjęła w swe niemal nieosłonięte piersi. Gdy inne państwa, jedno po drugim, ustępowały przed żądaniami niemieckimi i kapitulowały przed Hitlerem, odbywającym swój bezkrawawy pochód tryumfalny po Europie, Polska wierna swej zasadzie, iż cudzego nie pożąda, a swego nie odda, postanowiła gwałt gwałtem odeprzeć i wyciągnęła miecz w obronie wiecznie polskich ziem.

Byliśmy świadomi tego, że możemy być rozgromieni, ale wierzyliśmy w słuszność naszej sprawy i w to, że spod gromu wcześniej czy później wstaniemy, dźwigniemy się, gdy spod sromu kapitulacji, spod hańby poddania się bez jednego wystrzału naszemu odwiecznemu wrogowi, nigdy byśmy nie zdołali dźwignąć się.

Czy w 33-im miesiącu wojny zmieniło się cośkolwiek w naszym poglądzie na tę sprawę. Nic, a nic. Może ten i ów we Francji lavalowskiej uważać będzie, że inne państwa postąpiły "praktyczniej". "Praktyczniej" - to znaczy, że i do tego

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Według nadeszłych z Warszawy wii domości, zmarł tam prof. Roman Rybarski, ceniony ekonomista, ~~prof. Rybarski~~ b. wiceminister skarbu, długoletni poseł i prezes Komisji Narodowego w Sejmie, autor kilku dzieł z zakresu ekonomii i finansów, profesor uniwersytetu warszawskiego.

Ś.p. prof. Rybarski dla przewagi charakteru i głębokiej wiedzy był się szacunkiem nawet u swoich przeciwników politycznych.

Również w Warszawie zmarł ś.p. Kurnan, nestor notariatu polskiego, którego praca o notariacie służyła podręcznikiem do wykładów na wydziałach prawnych uniwersytetów polskich.

W Londynie zmarł ś.p. Mieczysław Mastek, członek Rady Narodowej, b. poseł do Sejmu i b. więzień brzeski. Ś.p. Mastek był zasłużonym działaczem związków robotniczych i na terenie Krakowa wielce lubiany i szanowany przez ogół robotniczy.

We Lwowie zmarł umęczony przez Niemców Tadeusz Boy-Zeleński, znakomity pisarz i krytyk, który położył duże zasługi dla piśmiennictwa polskiego, przetłumaczywszy na język polski arcydzieła literatury francuskiej.

Ś.p. Boy-Zeleński był synem znakomitego kompozytora polskiego Władysława Żeleńskiego, twórcy "Gopiany" i "Janka" i t.d.

x x x

dziej po rycersku myśły postąpili. I jeśli po ugaszeniu pożogi wojennej usunięta zostanie zmora pruskiej hegemonii nad światem, to będzie to przede wszystkim i w największym mierze naszą zasługą, zasługą narodu polskiego.

A chwyciwszy za broń we wrześniu 1939, dotychczas nie wypuściliśmy jej z rąk. Francuskie przysłowie powiada, że nieobecni nie mają racji. To nas, Polaków nie dotyczy. Nasz żołnierz był i jest wszędzie obecny. Bił się na polach Francji, bił się w zimnej Norwegii i na rozpalonych piaskach Libii. Jest w ZSSR., jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jest w Kanadzie i na Środkowym Wschodzie. Bronił przed desantem niemieckim wybrzeży Anglii. Byliśmy i jesteśmy wszędzie obecni i dlatego mamy rację.

Nie shanbiliśmy się, nie zesromaliśmy się. Padliśmy rażeni gromem wręczkiej przewagi. I dlatego dźwigniemy się.

Z posiewu krwi polskiej przelanej na wszystkich kontynentach musi wyrosnąć Wolność naszego narodu i Niepodległość naszej Ojczyzny.

ii. Boski

Z epopei wyzwolenczej wędrówki, która naród polski - rycerze i społeczeństwo - przedsięwziął na skalę bez precedensu w dziejach, - ziemia perska pozostanie trwale w pamięci obecnej generacji.

Raz: jako łącząca wszystkimi barwami wschodu wspomnienie, jako wizja najciekawszej na świecie ziemi, skąpanej w słońcu, strojonej w kwiaty o odurzającym zapachu, zdobnej w monumentalne dzieła wysokiej sztuki, jako kraj z "tysiąca i jednej nocy". Tu wykwitły kultury o najwyższych walorach dla rozwoju ludzkości, walcząc o ideową hegemonję. Tu jest kolebka wierzeń walce Arimana z Ormuzdem, tu jest kolebka wiary w Jedynego Boga, tutaj rozkwita sztuka, nauka, filozofja i osiąga najwyższe szczyty. Można powiedzieć, że tutaj jest duchowe centrum świata. Ziemia perska, dzięki cnotom rycerskim swoich wodzów i narodów, dochodzi z biegiem czasu do niezrównanej na owe czasy potęgi. Imperjum irańskie na szczytach swego rozwoju sięga od dzisiejszej Trypolitanji i Libji aż po ziemie Indów. Z czasem podbiło częściowo i wchłonęło w siebie: ziemie Medów, Babilończyków i Lydów, aż po ziemie Kaspijskie i aż po zatokę Perską i Arabję, a więc i ziemie greckie, Małą Azję, ziemie Kartagińczyków i Etyopów, ziemie Jonską z miastem Efezem, Focea, Erytreę, z wyspami Samos i Chios, ziemie Karyjską z Kalikarnasem, Miletem /ojczyzna Talesa i Aspazji/ z wyspą Rodos, Frygię, Kapadocję, Panfylję, Pisidę, Cylicję, Syryę, Palestynę, część Egiptu, Mezopotanję, Babilonję /Chaldea/, Armenię, Assyrię, Sussane, Medie z miastem Gaza, Ekbatana, Parta, Ractriana Carmania. Tak najkulturalniejsze części świata skupiły się pod władzą narodu irańskiego.

Powtórę: Ziemia perska pozostanie w świadomości dzisiejszej generacji polskiej jako afirmacja, że burza, która przechodzi obecnie nad globem ziemskim nie ma tej mocy, aby wyrwać z duszy ludzkiej korzenie tego, co jest dobre, co jest ludzkie. Walka Arimana z Ormuzdem trwa nadal i dała już dziś rezultat pocieszający i nie dopuszczający nawet do zwątpienia. Naród perski okazał narodowi polskiemu, walczącemu o byt, serce i podał mu gościnną dłoń. Naród polski umie to odcenił odczuwa za to wdzięczność. Naród irański, który potrafił harmonijnie łączyć dawne tradycje i przywiązanie do przeszłości z prawdziwą modernizacją, w przyszłej rodzinie wolnych i niezależnych narodów zajmie należne mu poczesne miejsce.

Dr. A. Ti.

Zamiast spodziewanej wielkiej ofensywy niemieckiej wiosna przyniosła szereg faktów, świadczących o powolnym rozstroju w zespole państw t. zw. OśRzym - Berlin rozciągnęła się aż do Tokio wskutek japońskiej interwencji wojennej, lecz wydatowanie to przyniosło Niemcom więcej szkody, niż korzyści. W rządzie ich wrogów aktywnych znalazły się Stany Zjednoczone, przeciwnie do niewyczerpanej potęgi i niemożności do pokonania, co z pewnością rozumiał nie tylko sam Hitler, lecz i każdy, najbardziej otumaniony niemiecki "Volksgenosse". Wciągnawszy Amerykę do działań wojennych, Japonja nie powiedziała wojny Związkowi Sowieckiemu. Co więcej, wyraźnie zaznaczyła chęć utrzymania poprawnych stosunków sąsiedzkich z Z.S.R.R., przedłużając do końca 1942 r. sowiecko-japońską konwencję w sprawie rybołówstwa i godząc się przy tym na ustępstwa, które ryż domagała się Moskwa. Wytworzyła się więc taka sytuacja, że japończycy prowadzą własną walkę wokół Oceanu Spokojnego, nie dostarczając Niemcom żadnej pomocy bezpośredniej. W następstwie interwencji japońskiej Niemcy nie odzyskali nawet pośredniej pomocy Czerwona nadal zadaje im ciężkie ciosy i zdobywa przewagę na wszystkich odcinkach olbrzymiego frontu wschodniego. Lotnictwo angielskie przeprowadza coraz potężniejsze rajdy, niszcząc ośrodki przemysłu wojennego zarówno na terenach okupowanych, jak i głęboko na terytorjum Rzeszy. Stany Zjednoczone dostarczają intensywną pomoc Wielkiej Brytanji w akcji przeciw głównemu wrogowi hitlerowskiemu Niemcom.

W tych warunkach załamuje się spójność i niemieckiemu kierownictwu coraz trudniej jest utrzymać w zależności garści kraje podbite, jak również różnych większych lub mniejszych wasali i satelitów. Rośnie niezadowolony główny partner Trzeciej Rzeszy, faszystowski Włoch. Przejawia się ono już bardzo jasnoważnie w związku z nowymi machinacjami niemieckimi we Francji. Żyjąc w ciągłym strachu przed perspektywą wojny lądowej na dwa fronty, Niemcy postanowili jest o wiele ciszej niż dotychczas podburzać kowalsobie nieokupowaną Francję i rząd, rezydujący w Vichy. W braku głębszego zaciągnięty do tej roboty starego lokaja hitlerowskiego, oskarżonego Laval. Marszałek Pétain próbował stawić opór. Laval odbywał z niemi burzliwe konferencje, wystosował do "Szefa państwa francuskiego" ostre noty, które ogłaszał w prasie i które oczywiście były dyktowane przez Niemców. Jeździł do Paryża, gdzie mówiły komunikaty niemieckie - "narażać się" z okupantami, to znaczy prostu przyjmował ich rozkazy.

Rozeszły się pogłoski, że Petain zamierza demonstracyjnie ustąpić ze stanowiska i wycofać się do swego majątku. W rezultacie jednak starzy marszałek raz jeszcze skapitulował. Laval objął kierownictwo rządu, powołując na ministrów różne posłuszne mu kreatury. Unia południowo-afrykańska i Kanada zerwały stosunki dyplomatyczne z rządem w Vichy. Stany Zjednoczone zagroziły zerwaniem w razie, gdyby rząd Laval przystąpił do czynnego współdziałania z Niemcami lub oddał im do rozporządzenia francuska flotę wojenną.

Najciekawsza jednak była reakcja Włoch. Urzędowa prasa włoska z organem Mussoliniego "Popolo d'Italia" na czele rozpoczęła gwałtowną kampanię anty-francuską, przypominając, że postulaty terytorjalne Włoch wobec Francji wciąż jeszcze nie zostały uwzględnione i grożąc przeprowadzeniem na własną rękę okupacji ziem francuskich, do których Rzym rości sobie pretensje. Niektóre dzienniki włoskie pisały, że Niemcy wzamian za poparcie francuskie chcą sprzedać Francji "prawa włoskie". W wielkich miastach północnych, w Turynie, Mediolanie, Genui odbyły się burzliwe demonstracje na rzecz natychmiastowego zajęcia Alzacy francuskiej, Sabaudii, Korsyki i Tunisu. Jednocześnie wywiązały się krwawe starcia między ludnością włoską a wojskami niemieckimi, stacjonującymi we Włoszech, jak również między żołnierzami włoskimi i niemieckimi. W czasie jednego z takich starć w Genui zabito 5 Niemców, a 11 ciężko raniono.

Wreszcie rozeszły się pogłoski, o zamierzonym ustąpieniu Mussoliniego i objęciu rządów przez marsz. Badoglio, który miałby rozpocząć rokowania o pokój oddzielny z aliantami. Wedle informacji prasy neutralnej słuchy takie rozprowadzała sama urzędowa propaganda włoska, jako "balony próbne", aby przekonać się między innymi jak zareagują na to sfery angielskie i amerykańskie. Rzym atoli grubo się pomylił, jeżeli liczył na skwapliwe podchwycenie swoich sugestii przez aliantów. Komunikat półoficjalny angielskiej agencji prasowej Reutersa oświadczył, że sensacyjne opowieści na temat Włoch należy przyjmować bardzo krytycznie i że ewentualności takie, jak likwidacja faszyzmu, ustąpienie Mussoliniego, odłączenie się Włoch od Niemiec i t.d. są co najmniej wcale nieprawdopodobne z uwagi na dotychczasową rolę kuratela Niemiec nad Włochami.

Równoległe z tą akcją, która nie znalazła oddźwięku w Londynie i w Waszyngtonie, Rzym podjął także inne kroki, zdradzające choć nie tylko niechęć, ale i gotowość do podważenia się spod opieki niemieckiej przez nawet przeciwstawienie się rządom Trzeciej Rzeszy. Dyplomacja włoska zaczęła krzyczeć plany niemieckie

w Środkowej Europie. Podczas gdy Niemcy, chcąc zdobyć rekruta rumuńskiego do wojny przeciw Rosji, poczynili rządowi Antonescu różne obietnice kosztem Węgier, Włochy stanęły po stronie Budapesztu i do prowadziły do porozumienia między podległym sobie "królestwem Chorwackim" a Węgrami. Porozumienie to, zawarte przy udziale Szefa Sztabu Armii Włoskiej Gen. Cavallero, było wyraźnie skierowane zarówno przeciw rządowi rumuńskiemu, jak i przeciw drugiemu wasalowi Niemiec - Słowacji.

W takich warunkach odbyło się nowe spotkanie Hitlera z Mussolinim i tym razem już nie o granicy państw, jak czyniło poprzednio, lecz na terytorium Wielkiej Rzeszy, w Salzburgu, co wskazywało, że Mussolini został niejako wezwany przez Hitlera do raportu karnego. Hitler przybył w towarzystwie generałów. Po zakończeniu rozmów wydano krótki komunikat, który mówił o wzajemnej harmonii, lecz nie zawierał żadnych serdeczności. Według wiadomości ubocznych Hitler zadał ścisłego podporządkowania wszystkich działań włoskich celom "wspólnym" to znaczy niemieckim, wysłania nowych wojsk włoskich na front sowiecki i zastąpienia ich we Włoszech przez wojska niemieckie. Hitler nie zwrócił uwagi Mussoliniego, że Stany Zjednoczone wysłały swą flotę na Morze Śródziemne, wskutek czego Włochy będą bezpośrednio zagrożone i nie dadzą sobie rady bez pomocy Niemiec. Wkrótce po spotkaniu salzburskim urzędowy dziennik włoski "Giornale d'Italia" przyznał, że niemieckie oddziały wojskowe obsadzają południowe Włochy, wzamian za co Niemcy mają poprzeć życzenia włoskie dotyczące Nicei, podczas gdy sprawy Korsyki i Tunisu pozostaną "narazie w zawieszaniu". Jednocześnie nowe wojska niemieckie i misje Gestapo przybyły także do północnych i środkowych Włoch.

W rezultacie więc Włochy z niebezpiecznego sprzymierzenia stały się odłamkiem posłuszeństwa wasala Niemiec, któremu trzeba narzucić okupację wojskową i policyjną, podobnie jak krajom podbitym. Hitler musi stosować drakońskie środki terroru, aby zapobiec ostatecznemu pęknięciu osi. Podczas gdy wyłamuje się Italia, szukając ratunku z fatalnego położenia, w jakim postawił je udział w szaleńczej awanturze wojennej u boku Trzeciej Rzeszy, Rumunja buntuje się przeciw związanemu z Niemcami rządowi Antonescu. Coraz silniej zaznacza się niezadowolenie Węgier Finlandji, Bułgarii. Narody tych państw już dawno chcą się wyrwać spod komendy niemieckiej. Rządy ulegają tylko dlatego, że cięży

jeszcze nad nimi brutalna pięść mi-  
litaryzmu hitlerowskiego. Zbliża się  
jednak chwila, gdy militarizm ten nie  
będzie już w stanie podować zadaniom  
prowadzenia jednocześnie wojny na  
frontach lądowych, powietrznych, mor-  
skich i walki o utrzymanie spoistości  
wewnętrznej. Mnożą się zapowiedzi  
katastrofy bloku hitlerowsko-faszys-  
towskiego, katastrofy, która może  
nastąpić prędzej, niż się spodziewa-  
my, - prędzej niż przewidują przygo-  
towani na długą wojnę angielscy ge-  
nerałowie i mężowie stanu.-

Tadeusz Ehrenberg

### Zycie o b o z o w e .

#### z Obozu Cywilnego Nr. 2.

Oboz cywilny Nr. 2 przeznaczony jest  
dla ludności cywilnej, ewakuowanej  
z Z.S.P.R. Przeważają w nim kobie-  
ty i dzieci. Komendę nad całością  
Obozu sprawuje kpt. Stanisław  
Zieliński, mając do pomocy kilku-  
nastu oficerów, wydelegowanych do  
poszczególnych działów, oraz ochot-  
niczki P.S.K.

A zważyć należy, że pracy tu nie  
mało, bo jednak obóz liczy 6 i pół  
tysiąca mieszkańców i na Komendzie  
spoczywa troska nie tylko o wykar-  
mienie tej wielkiej czeredy, lecz  
także troska o jej zdrowie, o warun-  
ki mieszkaniowe, o jej przyrodzie-  
nie i obucie.

Bezstronnie przyznać należy, że  
w powyższych dziedzinach wiele w  
ciągu tych kilku tygodni zdziała-  
no. Oczywiście, nie wszystko jeszcze  
w pełni działa, ale uwzględnić  
przecież należy, w jak trudnych wa-  
runkach i obcych nam okolicznościach  
praca tu się odbywa.

Atoli nie samymi tylko potrzeba-  
mi prozaicznymi żyje Obóz Nr. 2.  
Dużo w ciągu tego krótkiego czasu  
uczyniono dla potrzeb duchowych  
ludności Obozu Nr. 2.

#### O D C Z Y T Y.

Dnia 23 kwietnia odbył się wykład  
dr. Słuszu o Persji.

Dnia 24. kwietnia prof. Heufelt  
wygłosił odczyt o Mickiewiczu.

Dnia 27. kwietnia prof. Heufelt  
powtórzył swój odczyt o Mickie-  
wiczu.

Dnia 9. maja mjr. Pelsztynski wy-  
głosił odczyt na temat "Znacze-  
nie Mickiewicza w życiu codziennym  
społeczeństwa."

Wszystkie odczyty cieszyły się du-  
żą frekwencją publiczności.

#### K R A K O W I A.

Dnia 10. kwietnia grupa ochotni-  
czek zwiedziła muzeum w Teheranie,  
zawierające nader cenne i ciekawe  
zbiory.

Dnia 26. kwietnia odbyła się wy-  
cieczka nauczycielek, P.S.K. o-  
raz osób cywilnych do Teheranu.  
Wycieczkę oprowadzała po mieście  
p. Kowalowa, mieszkająca od 12 lat

w Persji, która uczestnikom wy-  
cieczki udzielała informacje o Iranie  
i jego swojskiej pięknej stolicy.

#### W I Z Y T Y

Dnia 12. kwietnia wizytował Obóz  
ks. biskup Gawlina, który serdecz-  
nymi słowami powitał ludność pol-  
ską przebywającą na ziemi perskiej.  
Ks. biskup Gawlina odprawił Mszę  
Św.

Dnia 21. kwietnia bawił w Obozie  
gen. Boruta Spiechowicz, który od-  
wiedził ochotniczki na placu ćwi-  
czeń, przeegzaminował niektóre  
z zakresu wiadomości o służbie  
wartowniczej i wygłosił do nich  
krótkie przemówienie.

Dnia 11. maja do Obozu przybył  
Jego Król. Wysokość książę Glouces-  
ter, brat króla angielskiego. Książę  
przyjął defiladę, poczym odwie-  
dził młodzież szkolną podczas lek-  
cji. Dziewczynki odtńczyły przed  
księciem krakowiaka i wręczyły  
wysokiemu gościowi wiązankę z bia-  
łych i pasowych róż.

#### R E W I A.

Dnia 21. kwietnia odbyła się w O-  
bozie Rewia artystyczna w wyko-  
naniu artystów 7-ej dywizji. Na pro-  
gram złożyły się numery wokalne,  
choreograficzne, żywe słowo oraz  
humor.

#### O G N I S K O.

W obecności p. Delegata Rządu oraz  
Komendanta Obozu odbyło się dnia  
25. kwietnia Ognisko z nader uroz-  
maconym i obfitym programem.

#### ŚWIĘTO KONSTITUCJI 3-go MAJA.

Święto Narodowe 3-go Maja miesz-  
kańcy Obozu Nr. 2 obchodzili bardzo  
uroczyście. Już w przededniu Święta  
bloki i namioty ozdobiono dywanami,  
kilimami i girlandami zieleni i kwia-  
tów, na których tle wspaniałe zary-  
sowały się polskie flagi państwowe,  
białe Orły i wydane z okazji Święta  
nalepki.

Rano odbyło się nabożeństwo z u-  
działem przedstawicieli władz, wojs-  
młodzieży szkolnej i całej ludności  
cywilnej.

Po nabożeństwie odbył się Peranek  
dla młodzieży o obfitym programie,  
zakończonym Hymnem Narodowym.

Popołudniu P.S.K., młodzież i lud-  
ność cywilna wzięła udział w przed-  
stawieniu urządzonym z okazji  
Święta w Obozie IV-tym. Młodzież starsza  
Obozu 2-go wykonała dwa numery pro-  
gramu, a mianowicie odtńczyła Troję  
i krakowiaka.

Dzieńcały przeszedł w Obozie w na-  
troju zarówno podniosłym, jak i ra-  
dosnym. Wszyscy byli pełni wiary,  
najbliższe Święto 3-go Maja obcho-  
dzić będziemy w Wolnej Polsce-

... mamy 40 i więcej stopni goraca. ... palaja sie. Siedzi wiec człek i po- ci sie, jakby mu placili za to, ... wiotroba sie w nim przewraca, gdy pa- trzy na śnieg pokrywajacy szczyty ... pobliskich gór i bierze go choć chođi ... liznac. Ale chociaż ludzie tu maja dlugie jezyki, przecież tak wysoko żaden nie sięgnie. A wszystko to dzieje się przez brak po za Polską PIM-a, który jak rano zapowiedział piękna pogodę, to wiadomo było, że masowo spadnie ulewny deszcz i bę- dzie ślota.

Posyłam Ci moja podobiznę, czyli fotografię, która do paszportu nie nadaje się, bo w chwili ... na tej fotografii cała miedzy ... jest angielska, ... - wieckie, buty - perskie, ... - francuski (przedwojenny), a czapka - uzbecka. Tylko serce, bracie pozo- stało polskie.

Czapkę dlatego włożyłem, bo się wstydzę moich rudych włosów. Znasz mnie tyle lat i wiesz, że zawsze by- łem uczciwym, silnym brunetem; a tu zryżniałem. No bo jakże inaczej? Jak ci dają na śniadanie, na obiad i na kolację ryż, ryż, w zupie, ryż w gu- larzu, ryż na słodko, ryż na szaro, ryż na bialo, ryż na postno, ryż na- rzypalono, to żebyś nie wiem jak nie chciał i nogami wierzgał - w końcu masowo zryżejesz.

Dowidzenia Fipciu w wolnej Warsza- wie, już wiesz gdzie, przy wiadomym stoliku, zaraz po skończonej wojnie, oby jak najrychlej, o godzinie 7-ej wieczorem. Gdybyś wcześniej przysz- edł, to każ tymczasem wstawić do lo- du. Wój H i p e k Przepisał ULTIMUS.

x Dezyzja rządu meksykańskiego w sprawie wypowiedzenia wojny, mojar- twom Osi została zatwierdzona przez parlament. Wobec tego 28. maja Meksyk wypowiedział wojnę Niemcom, Włochom i Japonji.

x Wedle wiadomości nieurzędowych Mussolini wystosował do rządu Francji nieokupowanej 4 Włchy kolejne dwie ostre noty z żądaniem oddania Włochom terytoriów francuskich, do których Rzym rości sobie pretensje. Król włos- ki odbył demonstracyjną inspekcję znacznych sił wojskowych, skontro- wanych ostatnio nad granicą francuską. Jednocześnie marsz. Petain udał się nad granicę włoską, aby odbyć tam prze- gląd wojskowy.

x Włoski minister spraw zagranicz- nych, hr. Ciano, w faszystowskiej Izbie Deputowanych wygłosił przemówienie o polityce zagranicznej, w którym ani słowem nie wspomniął o sprawach włos- ko-francuskich. Natomiast wyraził na- dzieję, że można będzie usunąć kon- flikty między Węgrami a Rumunją i mie- dzy Rumunją a Bułgarią, oraz oświadczył, że nie uda się utrzymać państwa Obo- wackiego w dotychczasowej formie.

x Według wiadomości amerykańskich w Niemczech aresztowano na rozkaz Hit- lera 6. generalissimusa marsz. Brauchi- tscha, 6. ministra rolnictwa Waltera Darré i 13 innych wybitnych przywódców partii hitlerowskiej. Wszystkie to świadczy o szybko postępującym rozkła- dzie w zespole t.zw. Osi.

x Pod Charkowem i na całym połąd- niowym froncie sowiecko-niemieckim toczą się nadal zaciekle walki. Niemcy ponoszą ogromne straty.

\*\*\*\*\*

E r r a t a .

Wobec trudnych warunków pracy nad tym pierwszym numerem naszego pisma znalazły się w nim pomyłki druku, za które przepraszamy czytelników.

Poniżej podajemy najważniejsze poprawki. Inne pomyłki czytelnik będzie mógł sam poprawić :

- Str. 1 szp. 1 wiersz 45 od dołu - jest "przekonać nas" winno być "przekonać się"
- Str. 2 szp. 1 wiersz 42 od dołu - jest "idzie na jego" - winno być "idzie nie na jego"
- Str. 3 szp. 1 wiersz 29 od dołu - jest "wrażych" - winno być "wrażych włócz- ni"
- Str. 5 szp. 2 wiersz 18 od dołu - jest "odmawiające" - winno być "odmawia- jącym."
- Str. 6 szp. 1 w rubryce "Cdczyty" - jest "dr. Siudu" - winno być "dr. Study"
- Str. 6 szp. 1 wiersz 4 od góry - jest "hodować" - winno być "podożać"
- Str. 7 szp. 2 wiersz 25 od góry - jest "kraje okupowane" - winno być "krajami okupowanymi"

T R E Ś Ć N U M E R U

Do czytelników - Redakcja. x Patriotyzm i Jedność Narodowa, x Tysiąc dni - B. x Z zakobnej karty, x Powstaje się spod gromu, nie powstaje się spod sromu - R. Boski. x Historia perska - Pu. A. Ti. x Oś pęka - Tadeusz Ehrenberg. x Życie obywatela, x Przegląd wydarzeń wojennych, x Mówmy czystą mową polską - R. B. x Mój felietonik - Ultimus. x Ostatnie wiadomości x Errata.

MÓWMY CZYSTĄ MOWĄ POLSKĄ.

Jednym z największych skarbów narodu polskiego jest nasz piękny język. Według dawnej teorii niemieckiej z okresu przed narodzeniem się hitleryzmu język, którym jednostka posługuje się w życiu codziennym, stanowi o przynależności narodowej danej jednostki.

W ciągu przeszło stuletniej niewoli, a także w ciągu obecnej wojny, wrogowie nasi mogli nas pozbawić i pozbawiali wszystkiego: majątków, ziemi, stanowisk, pracy, tylko jednego nie mogli nas pozbawić - naszego języka. I jeśli zostaliśmy Polakami, jeśli nie wyrodowiliśmy się, to tylko dzięki temu, że zachowaliśmy i nie pozwoliliśmy sobie wydrzeć naszego języka.

W ciągu wiekowej niewoli język polski dzięki tej miary twórców, co trzej nasi wieszczowie, oraz dzięki tej miary pisarzom i poetom, jak Sienkiewicz, Prus, Reymont, Asnyk, Konopnicka, Żeromski i Wyspiański, zubożał, zmędział, wypiękniał. Niestety szerokie masy uległy wpływowi obcego otoczenia i do języka naszego wdarły się miśstwo obcych wyrazów i całych zwrotów, bądź niezgodnych z duchem polskiego języka, bądź mogących być doskonale zastąpionymi wyrazami i zwrotami polskimi.

Obecne rozprószanie milionów naszych braci po całym globie ziemskim niewątpliwie spowoduje, że do języka naszego wkradną się obce wyrazy, obce zwroty, obce naleciałości, rosyjskie, perskie, angielskie, uzbeckie i Bóg wie jakie.

Nie mamy nic przeciwko poznaniu obcych języków, jako że swój język należy dobrze znać, a obce znać jest pożyteczne. I dobrze czynili nasi rodacy, którzy będąc w Z.S.S.R. uczyli się rosyjskiego języka i poznali przebogatą literaturę z Puszkinem, Lermontowem, Turgieniewem, Tołstojem, Gogolem i Gorkim na czele, albowiem po wojnie utrzymamy niewątpliwie dobre sąsiedzkie stosunki z naszym wschodnim sąsiadem i ludzie posiadający język rosyjski w słowie i piśmie będą nam potrzebni.

Nam chodzi o to, by zachować czystość naszego języka, naszego nieocenionego skarbu, stanowiącego wielką dumę pomiędzy milionami naszych braci. Niestety, już dziś zdarza się nam często słyszeć, iż ten i ów zamiast "namiot" mówi "pałatka", zamiast "wrzątek" mówi "kipiatok", zamiast "herbata" mówi "czaj".

Przebiegają się mowić czystą polszczyzną, a w ogóle nie używamy obcych wyrazów tam, gdzie można je łatwo zastąpić czysto polskimi. Szczególnie zwracajmy uwagę na dzieci, które barczniej pod tym względem wrażliwe od starszych, łatwiej przyzwyczajają sobie obce wyrazy.

Pamiętajmy o tym, że mamy wrócić

do Ojczyzny z zachowaniem czystości naszej pięknej polskiej mowy, nieskażonej obcymi naleciałościami.

Roman B.

\*\*\*\*\*

M A Z Y F E L I E T O N I K.

LIST HIPCIA DO FIPCIA W WARSZAWIE.

Kochany Fipciu!

Zapewne Ci niewiadomo, że już drugiego miesiąca mieszkam w Persji, bo nie by skąd masz wiedzieć, kiedy u was Szwab, nie pozwala o niczym pisać, nawet o tak ważnej rzeczy, jak ta moja przeprowadzka. A jakby Ci kto powiedział, że ja mieszkam nie w Persji, lecz w Iranie, to się wcale nie spieraj, bo to jedno i to samo, jak u nas Plac Marszałka nazwano także Placem Saskim i każdy dorożkarz, wędzioł, dokąd ma zawieźć pasażera.

Mieszkam pod samą stolicą, która się nazywa Teheran i do której można się dostać zarówno pieszo, jak konno, zarówno dorożką, jak autem, autobusem, ciężarówką, na osle, na wielbłądzie, czego u nas w Warszawie nie było. Mam na myśli wyłącznie wielbłądów, bo wszystko inne było. Nie można tylko dostać się bez przepaśtki.

Chociaż nigdy lotnikiem nie byłem i dotychczas nim nie jestem, mieszkam na lotnisku (namiot Nr. 914, 1. piętro, III. miejsce na prawo od głównego wejścia).

Nie znaczy to, byśmy w ogóle nie latali. Owszem, i ja i pozostali mieszkańcy lotniska latamy, ale nie w powietrzu, lecz w kierunku pewnych a zupełnie niedyskretnych urządzeń. Mówią, że to wskutek upałów. Inni twierdzą, że to działanie t/fuszczy używanego do okraszenia. Pomimo tego po wszechinnym lataniu, nie można powiedzieć, że lotnictwo w Obozie Nr. 2 wysoko stoi. Raczej nisko siedzi.

List ten albo Ci dojdzie, albo nie dojdzie. Jeżeli dojdzie, to wraz siadaj i odpisz mi wszystko dokładnie, jak i co w ogóle Ci się słychać i kiedy narazicie tego, co się zwie Adek, trafi zły przypadek. Ale gdyby Cię ten list nie doszedł, to skocz zaraz do mej ciotki Agnieszki Piekoszczakowej - znasz ją - i powiedz jej, że tęsknię za nią, że pisuję do niej co tydzień, tylko listy nie dochodzą, czego dowodem, że i ten list przepadł w drodze.

Na ogół można tu wytrzymać. Kłopot jest tylko z tym, że nie mamy tu z sobą PIM-a, któryby regulował pogodę i klimat. Więc po półtorarocznym pobycie na zimowiskach na Północy, gdzie mieliśmy do 60 stopni mrozu w cieniu, teraz w takim samym cie-



znęcali się nad krajem i ludnością cywilną. Wówczas to generał Sikorski wystosował do dowódcy sił zbrojnych Malty, gen. Williama Dobbie ciekłą depeszę z wyrazami podziwu dla obrony niezwykłej fortecy. Ruiny Valetty, kościołów Malty, - pisał gen. Sikorski - podobnie jak ruiny Polski, są świadectwem umiłowania wolności, odczuwanego w równym stopniu przez Maltańczyków, jak i przez Polaków. Nasze ideały chrześcijańskie odniosą zwycięstwo nad siłami pogańskimi. Winszuję Panu wspaniałej postawy wszystkich sił walczących w obronie tak ważnej i tak daleko wysuniętej placówki świata chrześcijańskiego." - Gen. Sikorski zakończył depeszę słowami: "Z pomocą Boga zwyciężymy". W odpowiedzi gen. Sikorskiemu pisał gen. Dobbie: "Dumni jesteśmy my wielce z roli, która nam przypadła w udziale i zdecydowani, że forteca nasza będzie przedmurzem chrześcijaństwa podobnie jak 137 lat temu. Szczęśliwi jesteśmy na tym, że to czego doświadczamy, przyspiesza oswobodzenie pańskiego kraju i innych uciskanych narodów".

W maju, przy dalszych codziennych bombardowaniach, szkody wyrządzone na Malcie przez lotnictwo osi, były coraz mniejsze, podczas gdy wciąż wzrastały straty napastników.

#### ZAJĘCIE MADAGASKARU.

Ważnym faktem rozwoju działań wojennych było zajęcie Madagaskaru przez siły zbrojne brytyjskie. Wyprawa na Madagaskar przygotowana była w wielkiej tajemnicy od trzech miesięcy. Chodziło o uprzedzenie zakusów japońskich na tę wyspę i zabezpieczenie komunikacji angielskich z Indiami i Środkowym Wschodem. Ostateczna operacja została przeprowadzona szybko i sprawnie. Okręty wojenne brytyjskie - w sile dwóch krążowników, 4 kontatorpedowców i 2 transportowców z wojskami desantowymi - wpłynęły do zatoki Courier, oddzielonej niewielkim przesmykiem od głównej bazy morskiej Madagaskaru, Diego Suarez. Dowódca ekspedycji, admiral Byrd wystosował do władz francuskich ultimatum, żądając bezwarunkowego poddania wyspy i zaznaczenie, że statut państwowy Madagaskaru pozostanie nienaruszony i że wyspa po ustanowieniu czasowej okupacji brytyjskiej, będzie nadal uważana za część składową francuskiego imperium kolonialnego i zostanie zwrócona Francji z chwilą zakończenia wojny. Gubernator Madagaskaru odrzucił ultimatum angielskie i zapowiedział obronę wyspy wszystkimi siłami. Anglicy natychmiast rozpoczęli desant wojskowy, natrafiając na śla-

by opór. W dalszym przebiegu akcji wojska francuskie na skutek rozkazów z Vichy, zastosowały ostrzejszy sprzeciw. Pierwszy atak na Diego Suarez został odparty ze stratą około 1.000 żołnierzy brytyjskich. Drugie natarcie doprowadziło do zdobycia Diego Suarez. Po tym władze francuskie zgłosiły kapitulację i oddały wyspę w ręce Anglików. Natychmiast po otrzymaniu pomocy o zakończeniu akcji bojowej na Madagaskarze, premier Churchill złożył w Izbie Gmin oświadczenie, w którym intencją B. Boytana zobowiązał się do zwrócenia Madagaskaru Francji i zaznaczył, że naród francuski z pewnością będzie wdzięczny za suchość zapobiegawczą brytyjskiej, która odroczyła wyprawę inwazyjną nocarstw osi i który przyspieszył oswobodzenie spod jarzma całego państwa francuskiego łącznie z Alzacja i Lotaryngją.

#### WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE.

Łądowe działania wojenne na Dalekim Wschodzie skoncentrowały się w Birmy, gdzie wojska brytyjskie i chińskie w pierwszej połowie maja stały się zacięty opór gwałtownej ofensywie japońskiej. Po zdobyciu przez Japończyków miasta Mandalay brytyjska armia pod wodzą gen. Alexander zmuszona była do odwrotu wzdłuż rzeki Czindwin. Jednocześnie Japończycy wkroczyli z Birmy na terytorium południowej prowincji chińskiej Junan, natknęli się tam jednak na ostrą koncentrację chińską. W ostatnich dniach Chińczycy odcięli odeprzeć ze swego terytorium znaczną część sił japońskich, zajmując ponownie pozycje na granicach Birmy.

W południowo-zachodniej części oceanu Spokojnego, na t.zw. Morzu Koralowym, rozegrała się w ciągu kilku dni wielka bitwa morsko-lotnicza między siłami japońskimi a brytyjsko-amerykańskimi. Dowództwo japońskie przygotowało potężną ekspedycję floty, której celem był inwazja na ląd Australii. Lotnictwo Sprzymierzonych zawsza zauważało koncentracje nieprzyjacielską. Szybko ściągnięto obronne siły morskie i powietrzne.

Bitwa na morzu Koralowym zakończyła się zwycięstwem Sprzymierzonych. Flota japońska została odparta z wielkimi stratami, które wyniosły kilkadziesiąt zatopionych bądź poważnie uszkodzonych jednostek morskich. Wynik bitwy zaświadczył, że Australia jest dobrze chroniona i że Alianci rozporządzają na morzu i w powietrzu znaczną przewagą nad Japończykami.

---:---:---

WOJNA SOWIECKO-NIEMIECKA.

W pierwszym tygodniu maja na ogromnym polu wojny sowiecko-niemieckiej toczyły się nadal walki lokalne, przy czym główne starcia wywiązywały się w rejonach Smoleńska, Briańska i na linii Kursk-Orłów, jak też w okolicach Leningradu i Charkowa.

W chwili, gdy na odcinku ukraińskim, w rejonie Charkowa, zaznaczyła się wzmożona działalność wojsk sowieckich, 8. maja dowództwo niemieckie rozpoczęło gwałtowne natarcie na Krymie, na półwyspie Kercyńskim. Półwysep ten znajdował się w rękach Niemców do końca 1941 r. Wojska niemieckie dotarły wtedy do przesmyku Kercyńskiego między morzami Czarnym i Azowskim. Dalszy ich pochód w kierunku Kaukazu został powstrzymany przez znakomicie przeprowadzoną kontrofensywę sowiecką, która 30. grudnia 1941 r. zakończyła się odebraniem Kerczu i wyparciem Niemców z półwyspu Kercyńskiego. Teraz Niemcy wnieśli do nowej akcji całą swą 11-tą armię, znajdującą się na Krymie i złożoną z sił niemiecko-rumuńskich pod dowództwem generała von Mannsteina, jednego z najwybitniejszych dowódców wojskowych Trzeciej Rzeszy. Gen. von Mannstein był szefem sztabu gen. von Rundstaedta podczas wojny w Polsce. Później dowodził 38. korpusem wojsk niemieckich we Francji, przeniesionym następnie na front białoruski. Dowództwo 11. armii objął gen. von Mannstein we wrześniu 1941 r. po śmierci gen. von Proberta. Ofensywa niemiecka rozwinęła się wzdłuż północnego wybrzeża morza Azowskiego, natrafiając na zacięty opór wojsk sowieckich. Za cenę wielkich strat wojska gen. von Mannsteina zajęły półwysep Kercyński.

W odpowiedzi na akcję niemiecką od strony Krymu dowództwo sowieckie podjęło ofensywę w kierunku Charkowa. Kierownictwo ofensywy objął marszałek Timoszenko. Przystępując do działań zaczepnych, które rozwinęły się na froncie 75 km. od Wołchajska do Czubajewa, marsz. Timoszenko wydał odezwę zapowiadającą uwolnienie ludności Ukrainy spod ucisku wroga. Odezwa wzywała ludność na tyłach wojsk niemieckich do akcji sabotażowej, niszczenia mostów, dróg kolejowych i t.d. Jedno ze zdań odezwy brzmiało: "Wraczamy w nowy okres wojny" będący to okres oswobodzenia wszystkich ziem sowieckich..." Odezwa rozrzucona została z samolotów po drugiej stronie frontu niemieckiego w 15 milionach egzemplarzy. Komunikaty sowieckie z 14 maja doniosły o przerwaniu pierwszej niemieckiej linii obronnej przed Charkowem i o niezwłocznym pchnięciu wojsk czerwonych na drugą linię obrony nie-

przyjacielskiej. Komunikaty mówiły o wielkich stratach wroga i pomyślnym jego odwróceniu, przechodzącym w ucieczkę. Dnia 16. maja podano wiadomość o przerwaniu dalszych niemieckich linii ufortyfikowanych i dotarciu wojsk sowieckich do przedmieść Charkowa.

W drugiej połowie maja Niemcy przeciwstawili armii czerwonej zacięty opór pod Charkowem, przypuszczając jednocześnie gwałtowne kontroataki Izjum-Barweńkovo. Obie strony osiągnęły znaczne posiłki. Na innych frontach Niemcy przystąpili do działań zaczepnych pod Smoleńskiem i w rejonach karelsko-leningradzkim.

ANGIELSKA OFENZYWA LOTNICZA.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Niemcy dotkliwie odczuły różnicę w przewagę lotnictwa brytyjskiego. R.A.F. /Royal Air Forces-Królewskie Siły Powietrzne/ przeprowadzały dno i nocą niszczyielskie naloty nad całą Rzeszą i kraje okupowane. Planowo bombardowano najważniejsze ośrodki przemysłu wojennego, obiekty wojskowe, węzły komunikacyjne, bazy wojenne lądowe, morskie i lotnicze, mosty umocnienia i t.d. Uwydatniły się przy tym w całej pełni obrzydliwe postępy, jakie osiągnęło lotnictwo angielskie. Naloty docierały do najdalszych punktów południowych Niemiec i dalej, na teren Czechosłowacji, gdzie bardzo skutecznie bombardowano Pilzno i zakłady Skoda. Ogromne szkody wyrządzono Niemcom na wybrzeżach Francji, Holandii, Norwegii. W Trondheim w następstwie bombardowań RAF uległy zniszczeniu wszystkie doki. Naloty na Warmünde doprowadziły do sparalizowania komunikacji niemieckiej z Danją i Norwegią. Wśród wielkich miast i ośrodków przemysłu wojennego szczególnie ucierpiał Lubeka, Rostock, Augsburg, Stuttgart a przedewszystkiem Hamburg. Naloty, jakie w tym czasie przeprowadzało lotnictwo niemieckie nad Anglią, były stosunkowo bardzo słabe i przynosiły nieznaczne szkody.

NALOTY NA MALTE

Lotnictwo niemiecko-włoskie wteżyło całą swą energię w nalotach na Malte. W ciągu kwietnia mogło się wydawać, że ustawiczne gwałtowne bombardowania, dokonywane kilkakrotnie każdej doby, we dnie i w nocy, przyniosą bohaterką obronę wyspy. Jednakże pod koniec miesiąca coraz wyraźniej ujawniała się bezskuteczność furii napastników, którzy, nie mogąc podjąć obiektom i umocnieniom wojennym, z tym większym okrucieństwem